Domowe pierogi cz.II

Pamiętacie nasze ziarenka? Właśnie przyszedł gospodarz. Zapakował ziarno do worków i zawiózł do młyna.
- Gdzie jesteśmy? – pytały ziarenka – ale nikt nie znał odpowiedzi.
Ziarenka trafiły najpierw do zbiornika, w którym oddzielano od nich zanieczyszczenia, czyli do wialni. Tam powietrze łaskotało nasze ziarenka, podrzucało do góry, obracało aż ziarenka piszczały z radości. Podróż przez wialnie, a następnie tryjer (kolejne miejsce do usuwania zanieczyszczeń) pozwoliła ziarenkom pozbyć się nieproszonych gości. Teraz były już tylko one, dorodne ziarenka. Młynarz sprawdził, czy są odpowiednio suche i przekazał do następnego zbiornika - mielnika. Tutaj nie było już tak przyjemnie. Ziarenka trafiły między ogromne kamienie, które najpierw obdarły je z łusek, a następnie zmieliły. Ziarenka nie były już ziarenkami, ale otrębami, kaszą manną, mąką grubą lub drobną. Trafiły do różnych zbiorników, a stamtąd do worków i rozjechały się w różne strony. Kasza manna została zapakowana w woreczki i pojechała do sklepów. Z otrębami było podobnie, ale najwięcej niespodzianek spotkało mąki, bo jedne pojechały do piekarni, inne do cukierni, a jeszcze inne do zakładu produkującego makarony.
W piekarni piekarz zachwycał się mąką, że taka biała, że taka delikatna i pulchna, po prostu wspaniała. Postanowił zrobić z niej drożdżowe bułeczki. Wyszły wspaniałe. Wszyscy kupujący mówili, że smakują wyśmienicie. „Miód w gębie”- mówili, a piekarz był zadowolony.
W cukierni cukiernik popatrzył na mąkę i postanowił zrobić tort. Wszystko starannie przygotował, dokładnie odmierzył ilość mąki, wymieszał z innymi składnikami i wstawił do pieczenia. Udały się piękne biszkopty. Cukiernik zrobił odpowiedni krem, przełożył nim ciasto, pięknie udekorował i wystawił w witrynie do sprzedania. Po chwili do cukierni weszła Karolcia ze swoją mamą. Chciały kupić tort na urodziny dziewczynki. Kiedy Karolcia zobaczyła torcik na wystawie, od razu była pewna, że to będzie jej tort. Cukiernik zapakował tort, a dziewczynka nie mogła się doczekać, kiedy go spróbuje. Po południu razem z gośćmi zajadali tort. Smakował wspaniale.”Palce lizać”- krzyczały dzieci.
Z mąki wyprodukowano również najróżniejsze makarony – nitki, wstążki, świderki, rurki, kokardki i wiele innych. Makrony gotowano i w domach i restauracjach. Robiono z nich zupy mleczne i spaghetti. Najsmaczniejsze było spaghetti u Kubusia, które zrobił jego tata. Było z sosem pomidorowym, cebulką, łososiem, śmietanką, serem parmezanem i przyprawami. Smakowało wspaniale. „Buono, buono” – mówili domownicy.
Co jeszcze przygotowano z naszej mąki? O tym jutro.

agatka

wydrukowano dnia: 09.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026